

Marsjanin

2023-12-29



Czyli: Najlepszy botanik na planecie.

Kiedy 14 grudnia 1972 roku na Księżycu znalazła się ostatnia załogowa misja, nie mieliśmy okazji stąpać po innym gruncie niż ten na Ziemi. Są plany i marzenia, aby polecieć w końcu na najbliższą zdatną do tego planetę – Marsa. Była to by też pierwsza, obca planeta, na jakiej byśmy się znaleźli. Niestety oprócz książek, czy filmów nie jest to nam dane. Musimy się więc, jak na razie, tym zadowolić.

NASA wysłała Aresa III na czerwoną planetę. Są tu już od 18 dni, ziemskich należy dodać, ten na Marsie jest lekko dłuższy. Misja to zbieranie próbek, badanie planety, nic ekscytującego, tu nie ma pogoni, ucieczek, czy walk z obcymi, na to przyjdzie czas dopiero na [LV-426](#). Zwykła, żmudna, naukowa praca, tylko w niecodziennym otoczeniu.

W pewnym momencie dowództwo misji dostaje ostrzeżenie, do pracujących na powierzchni ludzi zbliża się burza. Owszem wiedzieli o niej już wcześniej, wiedzieli też, że znajdą się w jej epicentrum, ale zmieniły się szacunki dotyczące jej siły. Będzie gorzej, o wiele gorzej. Burza może nawet przewrócić MAV – ich lądownik. Podczas ewakuacji do niego, tracą jednego z członków misji, Marka (Matt Damon). Podczas zawiei zostaje on trafiony odłamkami i według odczytów, jego skafander traci szczelność. Pozostali członkowie próbują go szukać, ale z uwagi na zerową widoczność i wspomniane przechylenie się MAV decydują się przerwać poszukiwania i odlecieć. Misja została przerwana, astronauta wracają do domu.

Nikt nie wie, że Mark przeżył. Ranny, z resztami tlenu w zbiorniku, musi zorientować się, co się stało. Pierwszej pomocy udziela sobie sam. Wie, że jest sam, wie, że nie może skontaktować się z Ziemią – to odłamek anteny go zranił. Wie też, że miną cztery lata, kiedy będzie mógł ktoś dotrzeć do niego z

Ziemi. Wie też, że tyle czasu to raczej nie przeżyje... Baza jest zaprojektowana na 31 dni pobytu. Nie ma jednak zamiaru tu umierać.

„**Marsjanin**” powstał na podstawie powieści Andy’ego Weira, a na fotelu reżysera usiadł sam [Ridley Scott](#). Powinno to zagwarantować bardzo dobre widowisko i tak też się stało. Próby przeżycia Marka we wrogim środowisku, oddalonym miliony kilometrów od domu i będącego pozostawionemu samemu sobie wciągają i utrzymują w napięciu.

Oglądając film, miałem wrażenie, że dużo więcej jest tu nauki, niż fikcji, ale to dobrze, dodaje wiarygodności. Jest to, oczywiście, nadal film science-fiction, ale dobrze wykonany. Mógłbym się lekko przyczepić do CGI, w szczególności wykonanej w tej technice burzy – widać sztuczność, ale inne efekty są niezauważalne, więc można powiedzieć, że film wychodzi w tej kwestii nawet na plus.

Pomimo że główny bohater jest w zasadzie jeden, nie przeszkadzało mi to, nie nużyło. Prowadzi on dziennik i monologi – widać, że pomaga mu to przetrwać w samotności.

„**Marsjanina**” oglądało się dobrze, wciągnął mnie. Nic dziwnego, mając dobry scenariusz, wykonanie, znakomitą grę aktorską raczej ciężko byłoby dostać inny efekt.

Tytuł polski: **Marsjanin**

Tytuł oryginalny: **The Martian**

Reżyseria Ridley Scott

Matt Damon jako Mark Watney

Artur Wyszzyński